

Komputery zamiast polityków

23 lipca 2024

Co by było, gdybyśmy żyli w państwie rządzone przez AI? Wyobraźcie sobie koniec kapitalizmu, gdzie te ludzkie pasożyty z Sejmu i Senatu zostają zastąpione przez bezdusznych, ale przynajmniej sprawiedliwych robotów. Politycy, z ich nieuleczalną skłonnością do korupcji i nepotyzmu, od dawna zawodzą. Może nadszedł czas na sztuczną inteligencję, która wprowadzi porządek tam, gdzie panuje chaos, i sprawiedliwość tam, gdzie dominuje niesprawiedliwość... Wyznawcy wolnego rynku mogą się już chować, bo oto nadchodzi era rządów algorytmów bez litości dla rządów wielkiego kapitału!

Niektórzy naiwnie wierzą, że politycy wreszcie wezmą się za robotę i zaprowadzą porządek. A ja mówię: zapomnijcie! To są ci sami ludzie, którzy potrafią przekręcić każdy system na swoją korzyść. Przez dekady obiecywali nam reformy, lepszą przyszłość, a dostaliśmy co? Kolejne afery, przekręty i kolesiostwo. Kapitał zawsze trzymał w ryzach polityków. Jak stwierdził Ha-Joon Chang, ekonomista z Cambridge, „kapitalizm to system, w którym bogaci tworzą zasady gry, a biedni są tylko pionkami”. Może zasady gry powinny w oparciu wspólne o dobro ludzkości tworzyć komputery pozostające pod społeczną kontrolą.

Sam pomysł zarządzania dystrybucją zasobów przez komputery nie jest niczym nowym. Lata 70, Salvador Allende w Chile, jako pierwszy demokratycznie wybrany marksistowski prezydent, starał się wprowadzić reformy mające na celu sprawiedliwość społeczną, redystrybucję majątku i wyrównanie szans. Najbardziej innowacyjnym projektem jego rządu był zaawansowany system cybernetyczny, zaprojektowany przez brytyjskiego cybernetyka Stafforda Beera, który miał pomóc w zarządzaniu gospodarką narodową Chile.

Projekt Cybersyn miał na celu stworzenie sieci komputerowej,

która zbierałaby dane z fabryk i innych przedsiębiorstw państwowych, a następnie analizowała je w czasie rzeczywistym, umożliwiając szybkie reagowanie na problemy i efektywne zarządzanie zasobami. Była to próba stworzenia centralnie planowanej gospodarki, która mogłaby konkurować z kapitalistycznymi systemami zarządzania za pomocą wykorzystania nowoczesnej technologii.

Niestety, próby Allende wprowadzenia sprawiedliwości społecznej i technologicznego zarządzania gospodarką zostały brutalnie przerwane przez wspierany przez CIA zamach stanu w 1973 roku. Generał Pinochet, który przejął władzę, wprowadził w miejsce innowacji brutalną kapitalistyczną dyktaturę, która zlikwidowała wszystkie osiągnięte postępy społeczne, a tysiące ludzi zostało brutalnie aresztowanych lub zamordowanych.

Zdeptana brutalną siłą wizja Allende może być dla nas inspiracją. To co marksistowski prezydent chciał osiągnąć w latach 70. za pomocą ograniczonej technologii, dziś mogłoby być zrealizowane przez sztuczną inteligencję na niespotykaną skalę. AI z nieograniczoną mocą obliczeniową i zdolnością do analizy ogromnych ilości danych w czasie rzeczywistym, mogłaby nie tylko zrealizować marzenia Allende, ale także je zdecydowanie przewyższyć.

Przyjrzyjmy się, jak sztuczna inteligencja mogłaby nam pomóc w zarządzaniu państwem...

Edukacja. Każdy nowowybrany rząd obiecuje gruntowane reformy, a my dostajemy stale chaos i papierkową robotę. AI mogłaby wprowadzić porządek, skoncentrować się na realnych potrzebach uczniów i nauczycieli, bez biurokratycznych bzdur. Wyobraźcie sobie system, w którym każdy uczeń otrzymuje indywidualne wsparcie, a nauczyciele mają czas na nauczanie. Algorytmy mogłyby monitorować postępy uczniów, dostosowywać programy nauczania do ich potrzeb i eliminować nierówności w dostępie do edukacji.

Opieka zdrowotna. Parlamentarzyści mają nas obietnicami, a my stoimy w kolejkach, czekając na pomoc. AI mogłaby zorganizować system tak, by każdy pacjent otrzymał pomoc na czas, bez korupcji i układów. Dzięki analizie danych AI mogłaby optymalizować zasoby medyczne i zapewniać każdemu pacjentowi indywidualne leczenie na najwyższym poziomie. Zero biurokracji, zero czekania – tylko skuteczna pomoc medyczna.

Ochrona środowiska. Kolejna fikcja w wykonaniu polityków. Sztuczna inteligencja mogłaby wprowadzić realne zmiany, wykorzystać nowoczesne technologie do ochrony naszej planety, zamiast podpisywać kolejne kontrakty z kopalniami węgla. AI mogłaby monitorować emisje zanieczyszczeń, zarządzać odnawialnymi źródłami energii i wdrażać ekologiczne rozwiązania na szeroką skalę.

Społeczna integracja i równość. Rządy obiecują cuda, a rzeczywistość to wciąż obecna dyskryminacja i postępujący wzrost nierówności. Algorytmy mogłyby śledzić i analizować dane dotyczące zatrudnienia, dochodów i warunków życia, aby zapewnić równe szanse dla wszystkich. Koniec z dyskryminacją, koniec z niesprawiedliwością – tylko efektywne zarządzanie oparte na danych.

Zarządzanie państwem przez sztuczną inteligencję to utopia? Może to jedyna szansa na prawdziwą zmianę, na sprawiedliwość, której od dawna nam brakuje. W świecie, gdzie ludzie zawodzą na każdym kroku, może warto dać szansę algorytmom. AI mogłaby pokazać, że lewicowy raj nie musi być tylko marzeniem. Jak mawiał Marks: „filozofowie tylko interpretowali świat na różne sposoby; idzie jednak o to, aby go zmienić”. Może AI będzie tym narzędziem zmiany, na które czekaliśmy.

Spójrzmy na to z perspektywy innej niż przedstawiona nam w kultowym „Terminatorze”. Wyobraźcie sobie, że sztuczna inteligencja, pozbawiona strachu przed utratą stołka, podejmuje błyskawiczne i sprawiedliwe decyzje ku likwidacji nierówności, a nie całej ludzkości. Może całe to straszenie

Skynetem miało nam obrzydzić tą całą AI, żeby oddalić wizję maksymalnie efektywnie i sprawiedliwe zarządzanego państwa?

Autorstwo: Aleksander Radomski

Źródło: Trybuna.info